

Warszawa, 27.05.2025

Przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie

WP Grzegorz Szkoła

Członkowie Rady Miejskiej w Nałęczowie

Szanowny Panie Przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie,

Szanowni Państwo Członkowie Rady Miejskiej w Nałęczowie,

zdecydowałem się napisać list do Państwa w związku z narosłą ostatnio atmosferą podejrzeń i zarzutów otaczającą inwestycje w które jestem bezpośrednio zaangażowany jako przedstawiciel Inwestora (Nałęczów Zdrój sp. z o.o.) i architekt. Nie jestem wprowadzie mieszkańcem Nałęczowa, pozwalam sobie jednak taką formę komunikacji z Państwem ze względu na moje związki rodzinne z miastem. Jestem związany z tą okolicą od pięciu pokoleń, moi przodkowie sprowadzili się do Bronic w połowie XIX w. Przez trzy pokolenia gospodarowania w Bronicach zaskarbili sobie dobrą pamięć jako ludzie angażujący się w życie społeczne i mający na uwadze dobro mieszkańców. Nałęczów i jego okolice są jednymi z bardziej malowniczych i bogatych w elementy dziedzictwa kulturowego terenami we wschodniej Polsce. Moja rodzina również – z uwagi na splót wydarzeń historycznych – częściowo jest depozytariuszem tego dziedzictwa. Jak dużą odpowiedzialnością i jako dużym obciążeniem materialnym jest utrzymanie pamiątek historii najlepiej wiedzą ci, którzy taką odpowiedzialność niosą. Utrzymanie zabytków architektury to konieczność poświęcenia czasu, energii i środków finansowych. Poświęcamy ten czas i energię wierząc, że „stare mury” mają duszę, są atrakcją w okolicy, jednym z elementów składowych lokalnego dziedzictwa kulturalnego. Mając własne doświadczenia na tym polu, z tym większym uznaniem patrzę na wysiłki innych inwestorów prywatnych zmierzające do renowacji i przywrócenia świetności zabytkom. Remont zabytku nigdy nie jest działaniem nastawionym na zysk sam w sobie. To kwestia osobistych przekonań o celowości i wartości takiego działania, chęć wniesienia „czegoś” do życia lokalnej społeczności, wreszcie element dobrze rozumianego prestiżu. Jako architekt, osoba bezpośrednio, rodzinnie, zaangażowana w opiekę nad zabytkami mogę powiedzieć z głębokim przekonaniem – utrzymywanie zabytku to zawsze mecenat - „darowizna” na rzecz tych którym zabytek jest udostępniany.

Moje zawodowe doświadczenia z licznych inwestycji w kraju, w tym również doświadczenia z pracy w Stowarzyszeniu Architektów Polskich przy sędziowaniu konkursów architektonicznych wskazują, że problem dziedzictwa, które swoją skalą a co za tym idzie kosztami utrzymania i podtrzymywania trwania tegoż dziedzictwa przekracza możliwości finansowe samorządów jest w Polsce problemem powszechnym. Tym bardziej powinna cieszyć obecność inwestora, który przeznacza poważne prywatne środki na remont i dostosowanie do aktualnych wymagań przepisów budowlanych centralny zabytek Nałęczowa.

Problem renowacji zabytków jest bardzo złożony, konieczne jest pogodzenie szacunku dla substancji zabytkowej ze współczesnymi wymogami bezpieczeństwa i wymogami zapewnienia właściwych warunków użytkowania. Kompleksowa modernizacja obiektu wymaga wyposażenia go – poza przebudową wnętrza – w infrastrukturę znajdującą się w terenie, w bezpośrednim sąsiedztwie budynku. Lokalizacja elementów infrastruktury jest również określona właściwymi przepisami budowlanymi i sanitarnymi. W takiej sytuacji obiekt posadowiony na działce wytyczonej po zewnętrznym obrysie ścian jest niejako „skazany” na umieszczenie niezbędnych elementów technicznych w jego najbliższym otoczeniu. W moim rozumieniu, w sytuacji w której teren otaczający obiekt stanowi własność komunalną, nieprzewidzianą do zbycia bądź działań inwestycyjnych jak jest w przypadku Parku Zdrojowego, zgoda gminy na umieszczenie w tym terenie niezbędnych elementów infrastruktury stanowi materializację jednego z podstawowych zadań samorządu tj. dbałości o zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty oraz dbałości o harmonijny i racjonalny rozwój gminy – jak zapisano w statucie. Wszak wyremontowany obiekt będzie służył głównie mieszkańcom, choćby przez fakt podnoszenia prestiżu miejscowości.

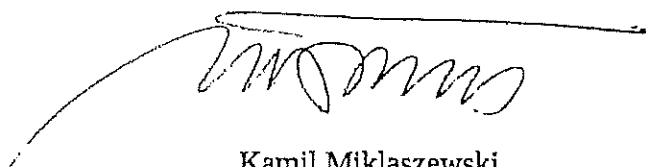
Celem moim – jako osoby powołanej przez Inwestora do koordynacji działań obejmujących modernizację Pałacu Małachowskich – jest sprawne i zgodne ze sztuką zakończenie prac modernizacyjnych przy tym obiekcie. Jako osobie związanej rodzinnie z Nałęczowem – zależy mi tym mocniej – żeby wykonywane prace były zrealizowane z zachowaniem najwyższych standardów zarówno technicznych jak i estetycznych. Zrozumiałe jest, że prowadzona inwestycja budzi zainteresowanie mieszkańców, gości uzdrowiska i członków Rady Miasta. Wydaje mi się, że działając w małej wspólnocie, możliwa jest bezpośrednia współpraca zainteresowanych stron, służąca wyjaśnieniu prowadzonych inwestycji, zaistniałych sytuacji zamiast szukania sensacji. W mojej opinii celem przyświecającym działaniom wszystkich osób zaangażowanych w rozwój Nałęczowa jest dobro gminy i miasta. Czy to dobro jest efektem działań bezpośrednich, czy efektem ubocznym prowadzonej działalności gospodarczej – to sprawa wtórna. Ważne jest dziedzictwo materialne pozostawione przyszłym pokoleniom oraz rozwój społeczny miejscowości. W sytuacji prac rewitalizacyjnych Pałacu Małachowskich powiązanie tego działania z dobrem

gminy wydaje się oczywiste. Wystarczy porozmawiać z mieszkańcami innych miejscowości - od lat borykających się z problemem popadających z ruinę zabytków na ich terenie.

W tej sytuacji niezrozumiały jest dla mnie cel działań podejmowanych przez część przedstawicieli Rady Miasta. Zamiast racjonalnego wyjaśnienia działań inwestycyjnych – eskalacja działań kontrolnych do coraz wyższych instancji. Takie postępowanie – z krzywdą dla większości radnych – kładzie się w mojej opinii cieniem na działalności Rady. Dodatkowo dla mnie osobiście – jako architekta koordynującego całokształt prac związanych z realizacją inwestycji, pojawiające się w ostatnim czasie zarzuty „działania przestępczego” są szczególnie krzywdzące i niezgodne ze stanem faktycznym. Z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że jest to sytuacja naruszająca wzajemne zaufanie i chęć do podejmowania współpracy w dalszej perspektywie. „Nie myli się tej co nic nie robi” – lepiej zatem nie podejmować żadnych działań. Dla mnie osobiście ta sytuacja jest podwójnie przykra. W naszym domu rodzinnym w Bronicach staramy się prowadzić działalność kulturalną, mającą na celu integrację społeczną oraz wzbogacenie lokalnej oferty kulturalnej. Udostępniamy również dom zaprzyjaźnionym instytucjom co wspomaga jego trwanie. W tych okolicznościach z dużym zaskoczeniem odebraliśmy na początku bieżącego roku zawiadomienie od Państwowej Inspekcji Sanitarnej w Puławach o przeprowadzeniu kontroli w trybie pilnym, na podstawie informacji pochodzącej od sygnalisty. Kontrola nie wykazała nieprawidłowości, jednak zaistniała sytuacja zainicjowała w gronie współwłaścicieli dyskusję o zasadności udostępniania domu na publiczne wydarzenia.

W podsumowaniu tego listu chciałem wyrazić przekonanie, że z całą mocą liczę na to, że uda się zasypać powstałe pęknięcia wzajemnej nieufności i powrócić do formy sąsiedzkiej współpracy, opartej na bezpośrednim wyjaśnianiu wątpliwości oraz wzajemnym wspieraniu działań zmierzających do utrzymania i rozwoju dziedzictwa Nałęczowa.

Z poważaniem,



Kamil Miklaszewski

zastępca przewodniczącego

Stowarzyszenia Dwór w Bronicach

architekt SARP